CENA Nr 1 zł. W CZECHOSŁOWACJI 3·50 Kč. NALEŻYTOŚĆ POCZT. OPŁ. RYCZ. NUMER ZAWIERA 20 STR.

Światowid

№ 43 (273)
Rok VI.
19.X. 1929.



Jesień w najpiękniejszym zakątku Polski.

Jesienna orka w dolinie Dunajca — na tle ruin czorsztyńskich (na lewo) i niedzickich (na prawo).

DZIEŃ ŻAŁOBY — DZIEŃ RADOŚCI.





Zgon mistrza Jacka Malczewskiego. Żałobą okryła się cała Polska na wiadomość o zgonie ś. p. Jacka Malczewskiego, najznakomitszego malarza dni dzisiejszych, wyraziciela najszlachetniejszych uczuć narodowych od wielkiej epoki romantycznej po chwilę obecną. Z domu żałoby (widok na lewo), gdzie żył i pracował ś. p. Malczewski w posępny dzień jesienny ruszył kondukt pogrzebowy z reprezentantem rządu p. min. dr. Czerwińskim, przedstawicielami władz i organizacji oraz niezliczoną rzeszą wielbicieli Artysty ku kościołowi O. O. Franciszkanów, skąd ks. Metropolita Sapieha poprowadził zwłoki do Grobów Zasłużonych na Skałce (zdjęcie na prawo), gdzie spoczęły na wieczne czasy śmiertelne szczątki tego, który w historji Ducha Polskiego żyć będzie nieśmiertelnie. Ag. Fot. „Światowida“ zdj na pl. kraj. „Alfa“



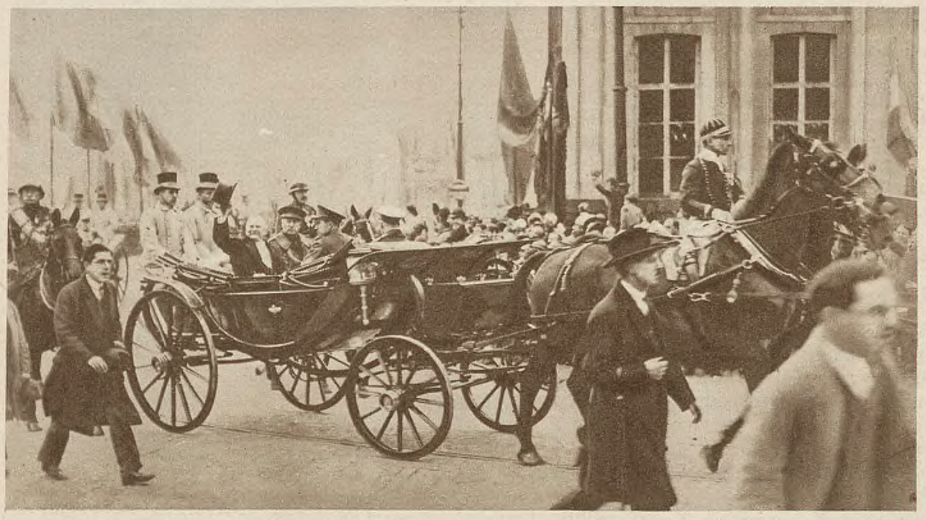
Ś. p. Jacek Malczewski na łożu śmierci. W szary habit III. Zakonu św. Franciszka przybrano zwłoki wielkiego Artysty, który, choć mógł się słusznie dumnie ponad innych wywyższać, był wzorem cichej pogody, jako ów w Kościele katolickim czczony św. „Biedaczyna“. Ag. Fot. „Światowida“.



Jubileusz Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Przed rozpoczęciem radosnych uroczystości 350-lecia założenia a dziesięciolecia odnowienia tej przesławnej Wszechnicy młodzież akademicka, należąca do korporacji, ustawiła się w dziedzińcu głównym Uniwersytetu, by przyłączyć się do uroczystego pochodu (zdjęcie u góry). — W obecności p. Prezydenta Rzpltej w ufundowanym przez Wład. Jagiełłę kościele św. Jana w Wilnie odbyła się z udziałem przedstawicieli wszystkich krajowych i licznych zagranicznych Uniwersytetów uroczysta Akademja, podczas której imieniem rządu przemówił p. prem. dr. Świtalski (zdj. u dołu na lewo). Fot. Łoziński, Wilno i W. Pikiel, Warszawa.



Prez. Doumergue w Bruksellі. Zjazd Fidacu w Belgradzie.



Na zaproszenie króla Belgijskiego prezydent Rzpltej francuskiej p. Gaston Doumergue w towarzystwie prezesa rady ministrów p. Arystydesa Brianda udał się oficjalnie do Brukseli. Nasze zdjęcie przedstawia uroczysty wjazd prez. i króla w karecie z dworca kolejowego do miasta. Wide World Photos—Paryż



Tegoroczny Zjazd Międzynarodowej Organizacji Inwalidów Wojny światowej odbył się w stolicy Jugosławji. Przedstawiamy z niego moment na dworcu kolej., kiedy wita się z sobą trzech niewidomych uczestników wojny: płk. angielski Appleby (x), ppłk. serbski Lovricz (xx) i mjr. polski Wagner (xxx).



Portret królowej Leszczyńskiej. Na zamówienie depart. sztuki naszego min. W.R. i O.P. malarz polski, zamieszkały w Paryżu p. E. Kokoszko kopjuje w Luwrze słynny portret królowej Marji Leszczyńskiej, dzieło malarza francuskiego Ludwika Tocqueat. Portret przeznaczony jest dla Zamku Królewskiego.



Watykańska stacja kolejowa. W myśl znanego układu laterańskiego państwo watykańskie będzie miało swój osobny dworzec kolejowy. Nasze zdjęcie przedstawia obecny stan robót przy Bazylice św. Piotra i pałacu watykańskim. Fot. St. Giorgi, Roma.



Z pobytu Mac-Donalda w Stanach Zjednoczonych. Z wielkiego okrętu „Berengaria" prezes gabinetu ministrów Wielkiej Brytanji p. Ramsay Mac-Donald przybywszy do portu nowojorskiego przesiadł się do statku „Macon", wysłanego na jego przyjęcie przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera. Wide World Photos — Paryż.



Na lewo:

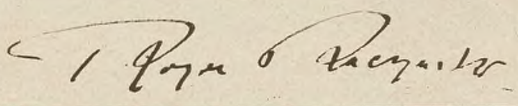
Rozbiórka pawilonów P. W. K. Zamknęły się bramy Powszechnej Wystawy Krajowej dla zwiedzających, niemniej jednak tereny wystawy nie opustoszały. Znowu pracują na nich rzesze robotników, jak z początkiem bieżącego roku, tylko że nie nad wznoszeniem w górę ścian pawilonów oni pracują, lecz nad załadowaniem eksponatów i usunięciem mniejszych budowli, które przeznaczenie swoje już spełniły. Oto n. p. jak wygląda obecnie teren „Wesołego miasteczka".

Zdjęć dok. Ag. Fot. „Światowida" na pł. „Alfa".

Na prawo:

Nowy wojewoda poznański. Następcą hr. Borkowskiego na tak ważnem stanowisku wojewody poznańskiego został p. Roger hr. Raczyński, wybitny działacz społeczny i prezes komitetu regjonalnego B. B. W. R. Zamieszczamy tutaj portret nowego przedstawiciela Państwa w Wielkopolsce wraz z łaskawie nam użyczonym własnoręcznym jego podpisem.





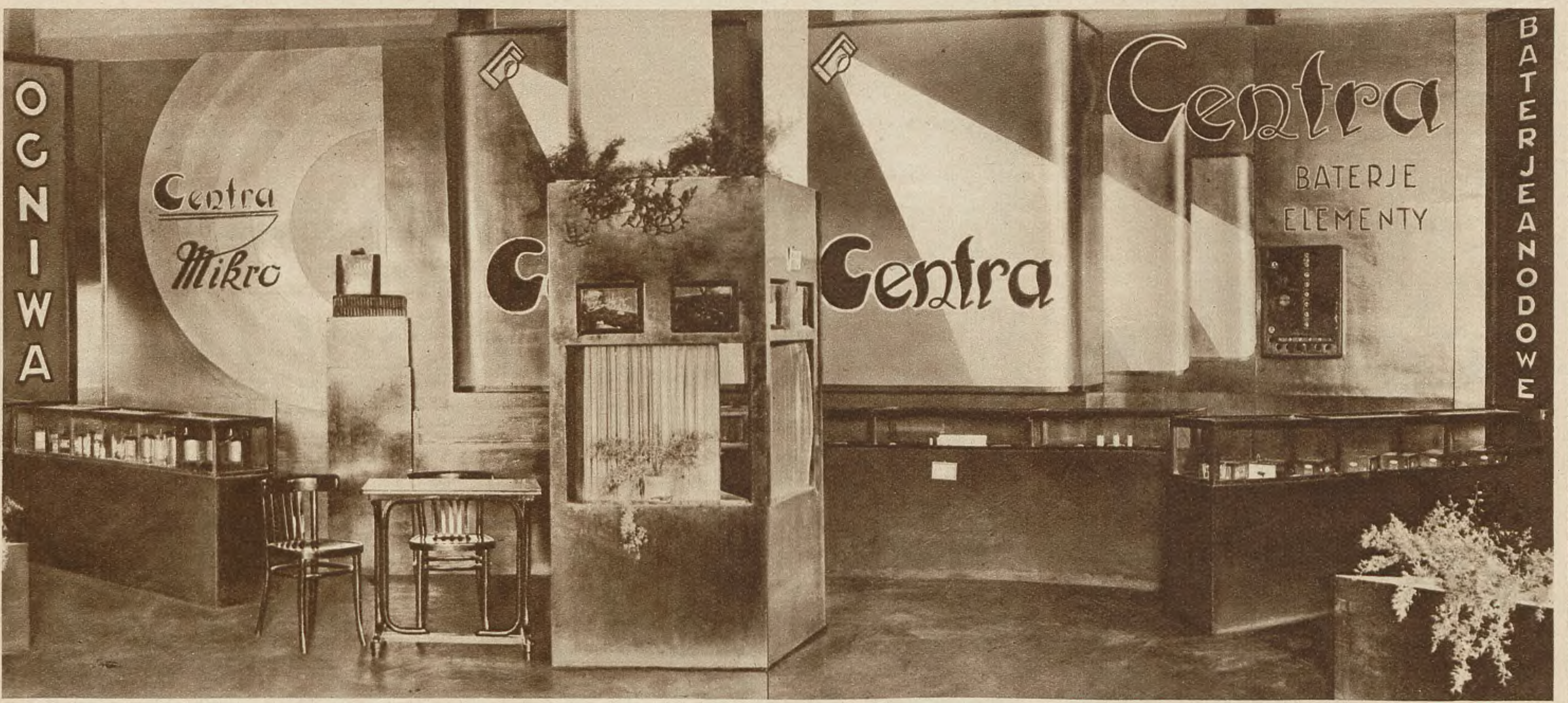
Stoiska Zakładów Ogrodn. C. ULRICH, założ. w r. 1805 w Warszawie, S. A.





Firma otrzymała wielki złoty medal na P. W. K. 1929 r. w Poznaniu.

„CENTRA" NA P. W. K.



Popularna w całej Polsce **„CENTRA — Fabryka Elementów i Bateryj W. Tomaszewski i Ska" w Poznaniu** wystąpiła ze swym dorobkiem na P. W. K. w całej okazałości. W tym dziale przemysłu elektrotechnicznego „Centra" ma już dobrze ustaloną sławę, aby należało jeszcze coś dodawać. Podnieść jednak należy niezwykle estetyczny wygląd stoiska, które pod względem artystycznym, zestawienia kolorów, uplasowania eksponatów bardzo korzystnie wyróżniało się w pawilonie elektrotechnicznym. O jakości wyrobów fabryki „Centra" nie mówimy — o wysokim poziomie ich świadczą odznaczenia, jakie „Centra" otrzymuje na wystawach. I tak P. W. K. nadała „Centrze" najwyższe odznaczenie, jakie w tej branży przydzielono, a mianowicie duży srebrny medal. Na wystawie zaś w Paryżu w roku 1928 „Bien Étre" „Centra" dostała „Grand Prix" oraz medal złoty. — Fotografja nasza przedstawia stoisko „Centry" na P. W. K.

Wielka katastrofa kolejowa.



Nasze zdjęcie przedstawia szczątki zdruzgotanych wagonów pod stacją kolejową Sobolew, straszliwe skutki wielkiej katastrofy kolejowej, która nietylko spowodowała olbrzymie szkody w materjale, lecz i śmierć i ciężkie rany wielu osób.



Ku czci Bohatera Polski i Ameryki. W obecności p. Prezydenta (1) i ks. kard. Kakowskiego (5), oraz ks. biskupa Galla (2), ministrów Zaleskiego i Moraczewskiego (3 i 4), ambasadorów Laroche i hr. Martin Franklin (6 i 7) odbyła się dnia 11-go b. m. w sali Rady Miejskiej w Warszawie, uroczysta Akademja dla uczczenia 150-tej rocznicy bohaterskiego zgonu Kazimierza Pułaskiego na polu bitwy pod Savannah. Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Złoty medal dla „Światowida". Razem ze swoim bratnim organem, „Ilustrowanym Kuryerem Codziennym" nasze pismo otrzymało na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu najwyższe odznaczenie "Pracy i Zasługi" — złoty medal, którego obie strony tutaj podajemy.



Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Dnia 14 b. m. odbyła się w najstarszym Uniwersytecie polskim uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego, pozostającego pod berłem nowo wybranego rektora Jego Magnificencji prof. dr. Henryka Hoyera. Ag. „Światowida".

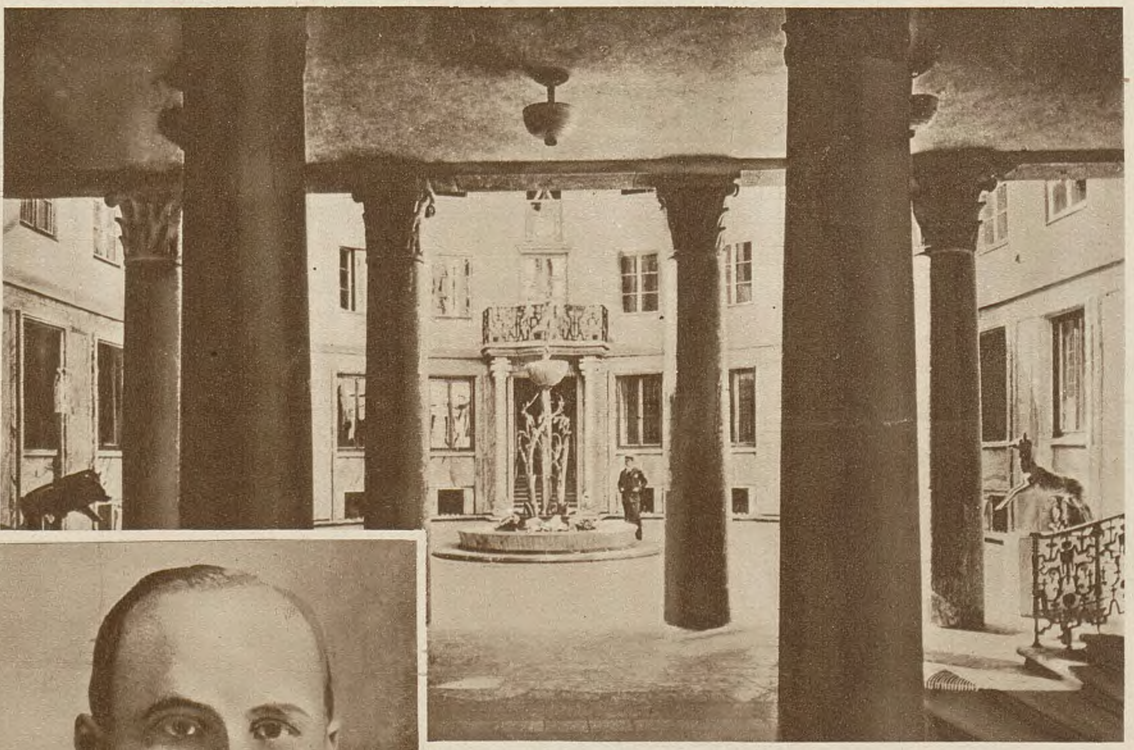
Przesilenie finansowe w Wiedniu. Pomnik Beethovena w Karlsbadzie.



Jeden z największych banków wiedeńskich, Zakład Kredytowy Ziemski, uchodzący dotychczas pod kierunkiem dyr. Siegharta za niewzruszalną potęgę finansową, uległ skutkiem zbyt ryzykownych interesów przemysłowych zachwianiu i musiał złączyć się z innym wielkim bankiem wiedeńskim, Zakładem Kredytowym dla handlu i przemysłu. Podajemy tutaj budynek skrachowanego banku w Wiedniu, obok Teatru Państwowego (na prawo). Atlantic Photo, Berlin.



Ku czci jednego z najgenjalniejszych kompozytorów całego świata, twórcy nieśmiertelnej „IX. Symfonji", Ludwika von Beethowena, wzniesiono w Karlsbadzie pomnik, którego odsłonięcie odbyło się w tych dniach w obecności wielu muzyków z całego świata. Keystone View — London.

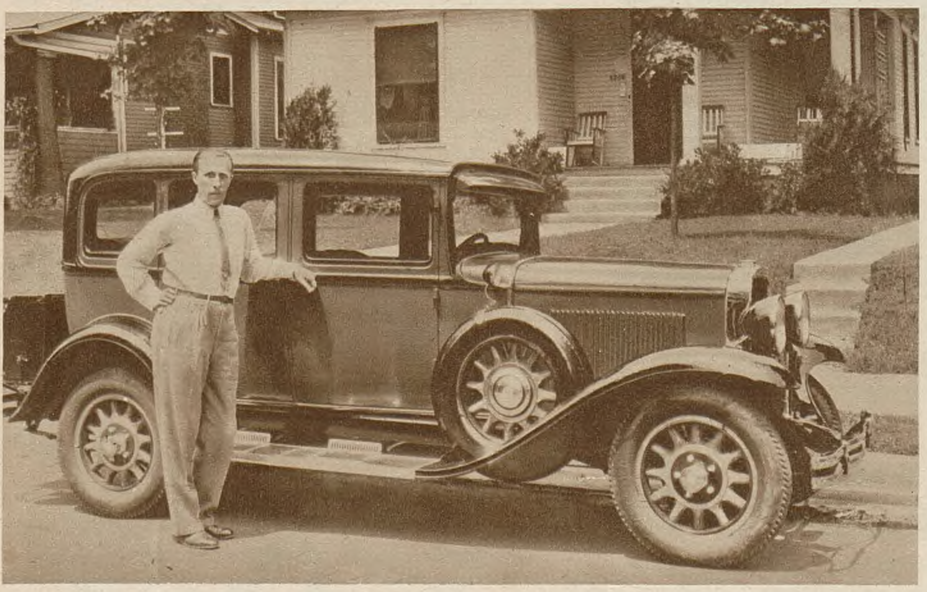




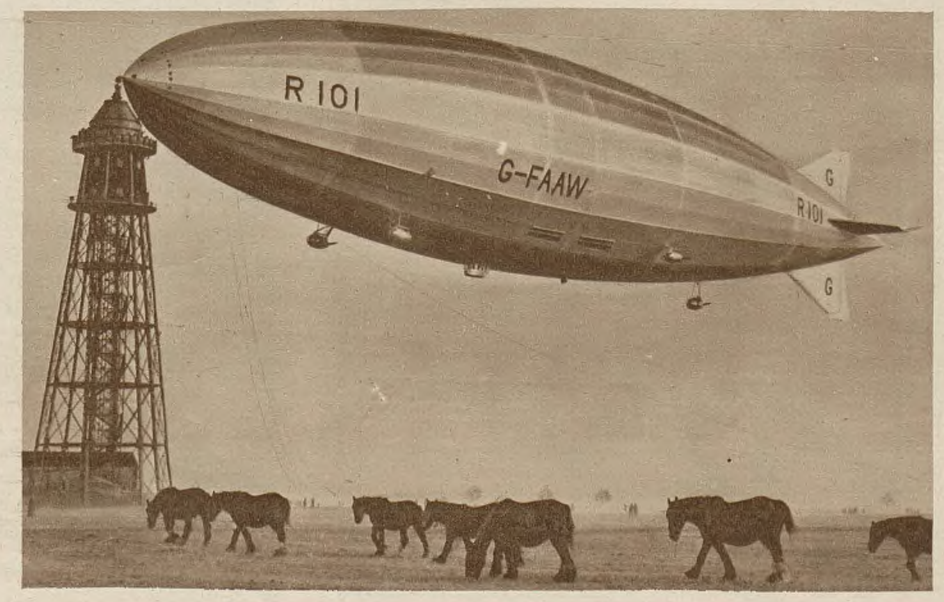
Król zapałek. Jak wiadomo, rząd polski za czasów p. min. Grabskiego wydzierżawił monopol zapałczany „szwedzkiemu królowi zapałek" — Ivarowi Kreugerowi, który ma analogiczny monopol również i w wielu innych krajach europejskich, obecnie zaś pertraktuje w tej sprawie z rządem niemieckim. Podajemy tutaj na lewo portret tego wielkiego przedsiębiorcy, u góry zaś widok jego wspaniałej willi w Stockholmie. Presse Photo — Berlin.



Uroczystości amerykańskie ku czci K. Pułaskiego. Obok miejscowości Savannah, gdzie stoczoną została bitwa, w której bohaterską śmiercią poległ Kazimierz Pułaski, głównym punktem ogniskowym obchodu amerykańskiego ku jego czci była stolica Stanów Zjednoczonych, gdzie już z dawna wznosi się wspaniały jego pomnik. Fot. Jarosz.



Polski pianista na wywczasach amerykańskich. P. Wiktor Łabuński, znany pianista krakowski, obecnie mieszkający w Ameryce, jako zapalony automobilista, odbywa teraz własnym wozem, „Marquette" podróż okrężną po Stanach Zjednoczonych. Fot. Wiles.



Próby olbrzymiego sterowca. Sterowiec angielski R. 101 z lotniska Cardington, odbył w tych dniach pierwszy lot próbny, przeleciawszy ponad Londynem i wróciwszy następnie do lotniska. Na statku znajdowało się 38 ludzi załogi i 14 pasażerów. Sport & General — London.

Ku czci znakomitej autorki — obywatelki.



W dniu 19 b. m. rozpoczynają się w Grodnie uroczystości z okazji poświęcenia pomnika, wzniesionego ku czci Elizy Orzeszkowej, znakomitej autorki wielu powieści, z których zwłaszcza „Nad Niemnem" swą pięknością zyskało ogromną popularność. Pomnik grodzieński jest również wyrazem hołdu dla ś. p. Orzeszkowej, jako obywatelki tych ziem, za dni caratu, podtrzymującej patrjotyzm tamtejszej ludności.



Nowy wiceminister Skarbu. Dotychczasowy dyr. departamentu ogólnego w Ministerstwie Skarbu p. Stefan Starzyński obejmuje stanowisko drugiego podsekretarza stanu w tem ministerstwie, jako szef pięciu departamentów. Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Raut u pp. Zaleskich. P. Min. Spr. Zagr. Dr. A. Zaleski, wraz z małżonką urządzili dn. 12 b. m. w salonach Ministerstwa pierwszy w tym sezonie raut, który zgromadził wiele wybitnych osobistości ze świata dypl., politycz., towarzyskiego i dziennikarskiego w naszej stolicy. Na zdjęciu obok pp. Zaleskich (1 i 2) są pp.: woj. Jaroszewicz (3), kom. m. płk. Wieniawa-Długoszewski (4), woj. Jaroszewiczowa (5), gen. Rydz-Śmigłowa (6), płk. Długoszewska (7), szef prot. dypl. hr. Romer (8), dyr. dep. Szumlakowski (9), nacz. wydz. Hołówko (10), dyr. dep. Jędrzejewicz (11), ref. prot. dypl. dr. Wehr (12).



Pomnik ś. p. Jurjewicza w Warszawie. Na placu wyścigów konnych w Warszawie, nastąpiło w tych dniach uroczyste odsłonięcie popiersia ś. p. Fryderyka Jurjewicza, zasłużonego bardzo około uszlachetnienia hodowli koni w Polsce.

Na prawo:

Nowy ratusz w Drohobyczu wzniesiony głównie staraniem starosty Porembalskiego i burmistrza Reutta poświęcono w obecności woj. lwowskiego Gołuchowskiego.



Z GALERJI PŁASZCZÓW ZIMOWYCH.



Dwa piękne płaszcze wieczorowe, pierwszy z czarnego aksamitu przybrany białym lisem, drugi ze złotej lamy.

POMIMO wielkiej konkurencji, jaką im w tym roku robią kostjumy, płaszcze zimowe nie ustępują z pola walki, występując w tak rozmaitych odmianach, że poprostu trudno dokonać wyboru.

Prawdziwe triumfy święci w tym roku płaszcz z czarnej wełny lub aksamitu, oczywiście, jako okrycie popołudniowe. Przybrany kołnierzem gronostajowym jest on najwytworniejszem dopełnieniem eleganckiej sukni wizytowej. Również widzi się dużo płaszczów przybranych czarnymi karakułami, lub breitszwancem, przyczem z tego samego futra jest zarękawek i przybranie na kapeluszu.

Fasony płaszczy popołudniowych są przeważnie kloszowe. Kołnierze bardzo duże, albo całkiem malutkie, lubujemy się przecież w kontrastach. Szczególną uwagę poświęcają krawcy rękawom, które są bardzo oryginalne i zamiast mankietów mają przybrane z futra w okolicy łokcia.

Płaszcze wieczorowe są przeważnie z lamy lub aksamitu i bardzo bogato lamowane futrem.

Podajemy kilka oryginalnych modeli płaszczów zimowych. *Jola.*



Obuwie sportowe, jakie nosić będziemy w zimie.

WŚRÓD NOWOŚCI KOSMETYCZNYCH.

Wytwórnia „Miraculum", niestrudzona w uzupełnianiu preparatów lekarsko-kosmetycznych, wymaganych jako specyficzne środki do indywidualnego pielęgnowania urody, oddała obecnie do użytku ogółu nowy preparat, pod nazwą: „Mleczko Lityna" Dra Lustra. Wytworny ten preparat zasługuje już z tego względu na pochlebną wzmiankę, ponieważ stanowi jedyny dziś preparat, znajdujący zastosowanie nawet u osób z tłustą cerą. Wiadomo, że wszelaki krem niszczy tłustą cerę, choćby twarz myto gorącą wodą i proszkiem marmurowym „Miraculum" oraz pudrowano odtłuszczającym pudrem higjenicznym Dra Lustra. Mleczko zaś „Lityna" wygładza spierzchłą tłustą cerę i ożywia ją, nie zatykając porów. Rano i wieczorem przemywa się twarz „Lityną" (wacikiem), a po 10 minutach spłókuje się gorącą wodą i myje proszkiem marmurowym „Miraculum". Ponieważ „Mleczko Lityna" odsłania soczystą warstwę naskórka, zastępuje wodę u osób z przeczulicą twarzy, służy zawodowo szminkującym się do odszminkowania oraz do oczyszczenia twarzy przed spaniem lub w podróży, nadaje się przeto również do wielostronnego pielęgnowania prawidłowej i suchej cery. *Dr Z. B.*



Wytworny płaszcz popołudniowy z czarnej wełny, kołnierz z gronostajów.



Kloszowy płaszcz koloru beige, przybrany lisem w tym samym kolorze.



Oryginalny płaszcz granatowy przybrany popielatym barankiem.

SPUŚCIZNA JACKA MALCZEWSKIEGO.

Krakowskie groby zasłużonych na Skałce przyjęły w swe mury nową trumnę. I zaiste ma ś. p. Jacek Malczewski nietylko prawo do miejsca w tym polskim Panteonie, po wawelskich Grobach Królewskich najzaszczytniejszym, lecz i do przydomku „zasłużony". Zasłużył się około sztuki polskiej, która niewielu zna znakomitszych od niego malarzy. Uznało to już współczesne artyście pokolenie, uznała także zagranica. Jeżeli niejednokrotnie przy śmierci wielkiego artysty współcześni



Jacek Malczewski: „Śmierć Elenai".





Jacek Malczewski: Portret Stanisława Witkiewicza.



Na lewo:
Jacek Malczewki: Autoportret.

Na prawo:
Jacek Malczewski: „Przebrzmiały ton".

odczuwają spóźniony żal, że na wartości jego dzieł się nie poznali, że mistrzowi pozwolili umrzeć wśród obojętności społeczeństwa — to w tym wypadku naród Polski staje wobec trumny ś.p. Malczewskiego z czystem sumieniem, że nie czci tylko zmarłego już, lecz miał cześć i dla żywego.

Wiele z Jego obrazów, zwłaszcza „Śmierć Elenai", spopularyzowały tanie odbitki, rozpowszechnione po całej Polsce. Ale naród Polski, świadomie w swej najkulturalniejszej warstwie, instynktowo zaś w szerokich kołach czcił w Malczewskim nietylko obojętnego mu ostatecznie wielkiego artystę, lecz zarazem wcielenie swych własnych najszlachetniejszych uczuć i myśli. W zagmatwanej, często fantastycznej formie Jacek Malczewski wyrażał pendzlem i barwą najtajniejsze głębie serca polskiego, jego martyrologię w dniach udręki, jego nieokreślone marzenia i nadzieję, gdy przez ciemne chmury przebijać już zaczęły promienie słońca. Szare rzesze stawały niekiedy przed obrazami zmarłego bezradne, w daremnem usiłowaniu przeniknięcia zagadek mistrza, lecz nawet w tych obłokach mgławicy wznosiły się ponad szarzyznę codziennego życia. Jacek Malczewski był jednym z tych artystów, którzy uczą tłumy czci dla sztuki i tem kornem uczuciem działają uszlachetniająco. W tem była także wielka zasługa, zwłaszcza w czasach, kiedy twarda walka życiowa wysuszała serca ludzkie, Polaków ostatniego porozbiorowego pokolenia przerabiając w pospolitych zjadaczów chleba. Pochowanie Mistrza w Grobach Zasłużonych, to nie zamknięcie Go w ciemnych lochach, do których mało kto zagląda, to raczej stwierdzenie, że zasługą swoją, malarską i narodową do końca swego życia żywym dla narodu pozostał i żywym także pozostanie.



Jacek Malczewski: „Hołd Pasterzy".

AG. FOT. „ŚWIATOWIDA" — ZDJ. NA PŁ. KRAJ. „ALFA".

Wesołe chwile w Hollywood.





1. LUISA BROOKS w pełnej krasie urody i wiotkich szat w parku swej willi w Hollywood.

2. DORIS HILL uprawia „saneczkowanie“ w tej krainie, nieznającej zimy.

3. ADOLF MENJOU w zabawie z ulubionym psem.

4. Wesoły piknik czwórki artystów: FRANK ROSS, VIRGINIA BRUCE, LILLIAN BROTH, PHILIPPS HOLMES.

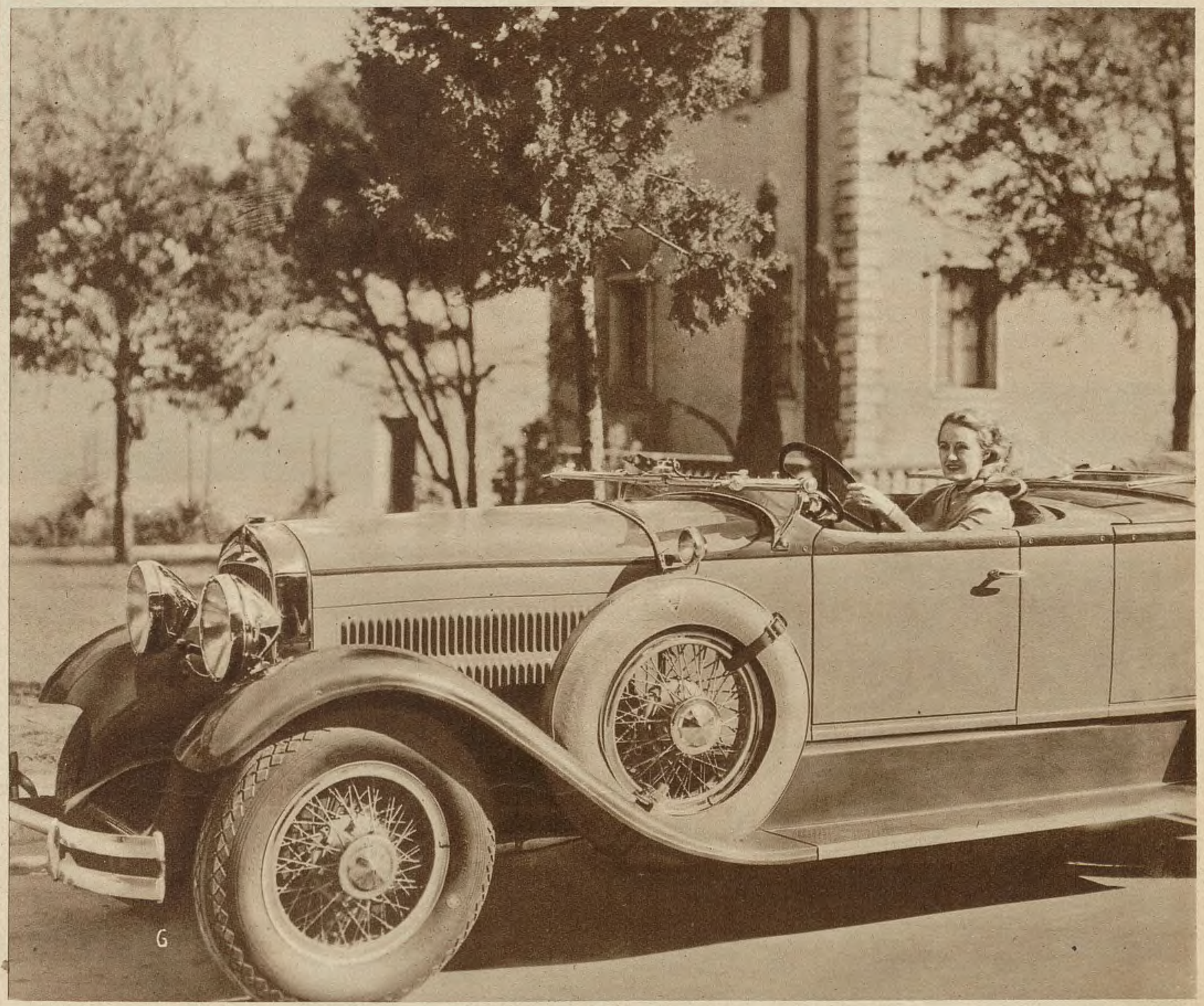
5. CLARA BOW w oczekiwaniu miłego spotkania.

6. JÓZEFINA DUNN wyjeżdża na przechadzkę wspaniałym własnym wozem.









PERŁA KRAJOBRAZU POLSKIEGO.



Jesień w ogrodzie hr. Drohojowskiego w Czorsztynie.



Widok na pasmo Gorców z rezerwatu zamkowego w Czorsztynie.



Spowite w mrokach nocy mury zamczyska.

ZDAWIEN dawna znaną była w całej Polsce romantyczna malowniczość ruin czorsztyńskiego zamku. „Odkrycia“ jednak Czorsztyna, jako najpiękniejszej miejscowości w kraju, dokonano dopiero w roku bieżącym w związku z zapoczątkowaną budową nowocześnie zorganizowanego uzdrowiska i stacji turystycznej Czorsztyn — Nadzamcze.

O istnieniu tych niezrównanych pod względem widokowym i klimatycznym terenów szerszy nasz ogół niewiele dotąd wiedział, cały bowiem ruch turystyczny kierował się dotąd niejako „transytowo“ przez Czorsztyn gościńcem ku Szczawnicy i ograniczał się wyłącznie do zwiedzania ruin zamku z nad drogi niedzickiej. Dopiero wybudowanie w roku bieżącym przez właściciela Czorsztyna hr. Drohojowskiego nowej, serpentynowej szosy wzdłuż terenów Nadzamcza, rozwarło przed oczyma coraz tłumniej garnących się tu turystów zamknięte dotąd bramy czarodziejskiego świata wierchów, przełęczy i lasów beskidzkich, opalową mgłą oddali zasnutych śnieżnych olbrzymów Tatr, ponurych ruin średniowiecznych zamków w Czorsztynie i Niedzicy i szumiących nurtów wijącego się w głębi doliny Dunajca.

Zdaniem wybitnych cudzoziemców, którzy ostatnio zwiedzili te okolice, Czorsztyn i Pieniny stanowią dzięki swemu oryginalnemu urokowi daleko większą atrakcję dla ludzi ze świata, niż wszystkie inne miejscowości podtatrzańskie. Powstająca tu nowa stacja turystyczna ma zatem bezsprzeczne szanse wybicia się w bliskiej przyszłości na czołowe uzdrowisko i centralę sportową Podhala.

Bez przesady można powiedzieć, iż z rozległych terenów Nadzamcza roztacza się widok, nie mający równego sobie w całych Karpatach. Od Wschodu przylegają bezpośrednio do uzdrowiska dziewicze po wiek wieków lasy i szczyty pienińskiego Parku Przyrody, na Zachód roztacza się daleka panorama pasma Gorców i Babiej Góry, na Południu, tuż u stóp Nadzamcza, piętrzą się romantyczne zwaliska ruin czorsztyńskich, srebrzy się spieniona wstęga Dunajca, majaczy tajemniczo wśród zieleni lasów potężny blok zamku niedzickiego — a całą tę żywą bajkę zamyka na błękitnych krańcach horyzontu podobłoczny łańcuch błyszczących śniegiem Tatr...

To też nowo odkryta miejscowość zyskuje niemal z każdym dniem na rozgłosie i wziętości. Zapoczątkowana w roku bieżącym rozbudowa inwestycyj i gmachów letniskowych budzi coraz większe zainteresowanie — znaczna część parcel budowlanych została w ostatnich tygodniach zakupioną przez szereg stowarzyszeń, instytucyj i osób prywatnych z zamiarem bezzwłocznego rozpoczęcia budowy domów odpoczynkowych, will i pensjonatów. Letnisko posiada już dziś doskonałą szosę automobilową, wytyczone ulice, pierwszy nowoczesny budynek letniskowy o 10 komfortowych mieszkaniach, kiosk restauracyjny, własną elektrownię i cegielnię oraz szczegółowo opracowane plany regulacyjne.



Wspaniała panorama doliny Dunajca z zamkiem czorsztyńskim na lewo, niedzickim w głębi na prawo i siną wstęgą Wysokich Tatr.



Widok z okien letniska w Czorsztynie—Nadzamczu na łańcuch Wysokich Tatr.



Na lewo:

Nowowybudowany gmach letniskowy w Czorsztynie—Nadzamczu.

ZDJĘĆ DOKONAŁA AG. FOT. „ŚWIATOWIDA“ NA PŁYTACH KRAJ. „ALFA“

ROSITA FORBES

CZŁOWIEK O ŻÓŁTYCH OCZACH

ILUSTROWAŁ ALFR. ŻMUDA.

Joanna uspokoiła Zarifę, że wszystko już minęło, aby nie dodawać jej obaw. Matka Hauwy upatrywałaby w tem dowód nieczystych sił niewolnicy.

Ale choroba nie ustawała. Przeciwnie, następnej nocy Joanna skręcała się na swem posłaniu w boleści. Skulona, starała się zebrać myśli, co to mogło być? Hypnoza?

Była to taka potężna broń w Afryce! Ileż wypadków zdarzało się ciągle na tem tle! A może istotnie ta niewolnica...

Pomimo przeszywającego bólu wypełzła Joanna ze swego legowiska i okrążyła namiot. Podsunęła się w stronę, gdzie spała żona kupca i niewolnica. Plama światła leżała na piasku. w jednem miejscu kołek nie był silnie przytwierdzony. Dziewczyna uniosła brzeg płótna i ujrzała dwie kobiety, klęczące na ziemi.

Na piasku narysowana była niezdarnie postać ludzka, ciało kobiety. Przy świetle kolebiącej się pochodni widziała Joanna jak kobiety szeptają zaklęcia ustami, pełnemi złości i piany. Obok leżał czarny, magiczny kamień, odwieczny przedmiot kultu pierwotnej Arabji.

Kobiety śpiewały zaklęcia, a od czasu do czasu jedna z nich dotykała palcem figury w środku. Równocześnie Joannę schwytał skurcz bólu.

A więc istotnie padła ofiarą czarnych sił magji. Zawlokła się do namiotu i zbudziła Zarifę. Poleciła jej, by poszła do żony kupca po leki. Gdy tylko Zarifa podniosła skrzydło namiotu ból ustał...

Następnego ranka, gdy ładowano wielbłądy spytała Joanna żonę kupca:

„Cóż to za dziwne szepty dochodzą w nocy z waszego namiotu?"

„Nie bądź tak ciekawa! Modlimy się do litościwego Allaha!

Nie, to nie do Allaha się modlicie" rzekła Joanna i spojrzała jej przenikliwie w oczy.

Kobieta zbladła. Męki przeznaczone według wierzeń arabskich dla tych, co używają czarnoksięstwa są straszne.

„Rozum ci się pomięszał od upału" mruknęła próbując obrócić w żart słowa Joanny.

„Jeżeli doznam raz jeszcze bólów, to powiem twemu panu, com widziała w nocy w namiocie.

Kobieta odeszła z pochyloną głową.

Podróż odbywała się już dalej w spokoju. Karawana szła powoli, ponieważ wielbłądy były wyczerpane i nie otrzymywały dobrej strawy. Cierpienia Joanny ustały.

Lecz oto jednej nocy zbudziła się w trwodze. Zdawało się jej, że coś ją dotknęło. Rozglądnęła się wkoło, Zarifa spała jak zabita. Wokół było cicho. W górze, w otworze prowizorycznego namiotu lśniły gwiazdy. Ale co to? Światło to powoli jakby bladło... Jakieś cienie pojawiły się na piasku, widocznym przez uchylone płótno... A z tych cieni zaczęło wyłaniać się coś wrogiego, groźnego...

ROZDZIAŁ XLIII.

Joanna przetarła oczy. Gwiazdy błyskały dalej. Ale wokół niej zbierała się jakby mgła, gęsta i nieprzebita. Chciała zawołać na Zarifę, ale krzyk zamarł jej w krtani.

Zaczęła się pocieszać, że znowu jest ofiarą czarów tych niecnych kobiet. Podniosła się, ale wysiłek był tak wielki, że omal nie padła. Zdawało się jej, że mięśnie jej potargają się w strzępy przy drugim wysiłku.

Atmosfera była duszna. Strach zesztywnił kolana dziewczyny. Przenikliwy chłód zmroził jej ciało jak lodowata fala.

„Nie poddam się" mruknęła zawzięcie. Wstała i przeszła kika kroków ku wyjściu.

„Imaginacja", rzekła półgłosem. Lecz w tejże chwili w powietrzu zawirowała świetlna kula. Kula ta zbliżyła się i przybrała rysy twarzy żony kupca, twarzy wykrzywionej złością. Joanna zachwiała się i padła na ziemię. Skryła twarz w piasku. Kula ważyła się nad nią, za chwilę dotknie jej głowy.

Ostatnim wysiłkiem woli dobyła z siebie krzyk. Czy był to krzyk? Raczej wpółobłąkany śmiech. Uniosła twarz i śmiała się głośno skamieniałą twarzą. Wizja zbladła, potem znikła.

Słaniając się wyszła Joanna z namiotu by zaczerpnąć chłodnego powietrza nocy. Chłonęła je pełną piersią a dreszcz wstrząsał jej ciałem.



Joanna zachwiała się i padła na ziemię.

Ubranie przesiąkłe było potem i lepiło się jej do skóry.

Po tej marze nocnej był znowu spokój aż do dojścia do celu podróży do Wad Serir. Osada zamajaczyła na horyzoncie. Urządzono popas przy źródle. Spragnione wielbłądy pchały się przy wodopoju i dopiero poganiacze wprowadzili ład. Wielbłądy zdawały się pić wodę bez końca. Po długiej chwili powstały ciężkie i poważne.

Dziewczyna rozstała się z radością z niesamowitą karawaną i poszła wraz z Zarifą do domu kuzyna El Badzi'ego, który był szeikiem w Wad Serir.

Osada była przepełniona, gdyż następnego dnia miały się tu odbyć głośne wyścigi wielbłądów trzech najlepszych jeźdców.

Kobiety przebiły się przez tłum, zalegający ulicę i znalazły po chwili w domu szeika. Przyjął je gościnnie, ale gdy odczytał list przyniesiony przez Joannę zmarszczył brwi.

„Sidi Mohammed złe miał wiadomości. W Bir Waer nie ma angielskiego posterunku. Cztery razy do roku przychodzi tam patrol. Biwakują tam właśnie przy oazie. Ale, o ile wiem, jutro wieczór wyruszą w dalszą drogę".

„A więc muszę tam jechać zaraz, by ich schwycić!"

„Trzy dni jazdy trzeba na to", uśmiechnął się Arab.

„Jeżeli wasi jeźdźcy robią ten kurs w jeden dzień i ja to potrafię" zawołała Joanna z błyszczącemi oczyma. Szeik popatrzył na nią bystro: czyżby oszalała?

ROZDZIAŁ XLIV.

„Pani" rzekł po chwili „tylko wyborowi jeźdźcy na najlepszych wielbłądach mogą odbyć taką próbę. Wielbłądy ćwiczy się przez długie miesiące do tej strasznej podróży, bo często kończy się ona śmiercią zwierzęcia, z którego jeźdźcy wydobywają ostatki sił, by dotrzeć do celu do Bir Waer".

„A więc i ja spróbuję tej sztuki" upierała się Joanna.

Nie mogła zaufać wysłannikowi. Życie Jima wisieć mogło na włosku, nie było chwili do stracenia.

Wymieniła bez wahania sumę, jaką gotowa jest zapłacić za wielbłąda. Była to tak wysoka cena, że Arab począł się łakomić na tę gratkę. Syn jego mógł z tą sumą ożenić się z najbogatszą dziewczyną osady. Leżał teraz chory i sam nie mógł jechać z poselstwem. Ale właśnie on posiadał najszybszego wielbłąda w osadzie.

„Jest to bardzo niebezpieczna jazda" mruczał stary szeik. „Nawet silni ludzie przywiązują się rzemieniami do siodła, by galop zwierzęcia nie rozstrząsł im kości. Jak pani wytrzyma tę próbę?"

„Mniejsza o to. Jak zlecę, to moja strata. Płacę za wielbłąda przed wyruszeniem. Zarifa tu zostanie, a jeżeli Allah będzie łaskaw, wrócę tu z żołnierzami".

Szeik przystał i poprosił dziewczynę, by podpisała deklarację, że ona sama chciała jechać. Pozatem powiedział, że nikt nie może się dowiedzieć teraz o tem. Musiała więc czekać, aż Zarifa zaśnie. Sama zdrzemnęła się lekko, zbudził ją szeik szepcąc, że czas ruszać w drogę.

Joanna wyliczyła mu zapłatę. Szeik podał jej strój męski, w który się ubrała. Pomógł jej przywiązać się do siodła, obwiązać rękę w wędzidło. Ranek już wstawał zdaleka, obok wielbłądy szykowały się do wyścigu. Czekano na strzał, który miał oznaczać rozpoczęcie wyścigu.

Gdy dano znak, zwierzęta zerwały się do biegu jak harty. Wielbłąd Joanny porwał się jak wicher i omało nie wyrwał jej lejców z ręki.

Wielbłąd jej nie chciał iść w ogonie za innemi. Wysforował się naprzód i gnał wyciągając kopyta. Joanna, rzucana na siodle, trzymała lejce i starała się zachować panowanie nad zwierzęciem. Czekało ją dwanaście godzin tej piekielnej jazdy.

Jeźdźcy pozostali za nią smagali swe wierzchowce nielitościwie, chcąc dogonić idącego przodem wielbłąda dziewczyny (nikt nie domyślał się, że to była dziewczyna).

Początkowo Joanna cierpiała męki. Kości jej zdawały się skakać oddzielnie i rozpadać w kawałki. Ale po kilku godzinach ciało jej przywykło do tego strasznego rytmu oszalałej jazdy.

Ale zmęczenie rosło z każdą chwilą. Słońce paliło nielitościwie, głowa płonęła. Gardło wyschnięte, usta i nos pełen piasku! Woń rozgrzanego wielbłąda była nieznośna.

Podrzucana na siodle, pochylona i półprzytomna pozwoliła się wyprzedzić kilku wielbłądom. Ten widok dodał jej energji. Porwała bat i zaczęła smagać bok zwierzęcia.

Wielbłąd porwał się w biegu i zaczął gnać jak opętany, zostawiając znowu z tyłu resztę jeźdźców.

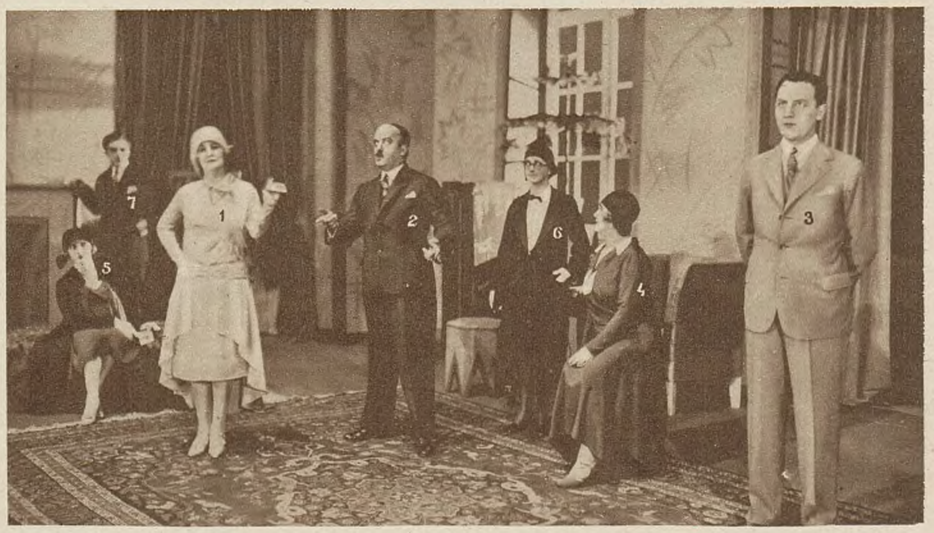
(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości sezonu teatralnego.



Nowy Teatr Operetkowy w Warszawie. Nowo otworzony Teatr „Operetka Reprezentacyjna“ wystawił bardzo udatnie jedną z dawniejszych, lecz i dzisiaj jeszcze cieszących się dużem powodzeniem operetek „Księżnę Chicago“ popularnego Kalmana. Nasze zdjęcie przedstawia efektowną scenę zbiorową z aktu II. Fot. St. Brzozowski





Nowy sezon Teatru Miejskiego im. Juljusza Słowackiego w Krakowie. Pod nową dyrekcją pp. Trzcińskiego i Bujańskiego teatr ten w bieżącym sezonie bardzo pomyślnie się rozwija, zyskując tem na nowo popularność w szerokich kołach miejscowego społeczeństwa. Po występach gościnnych p. Junoszy-Stępowskiego teatr krakowski dał już wyłącznie swojemi własnemi siłami dwa doskonałe przedstawienia głośnych nowości zagranicznych a mianowicie „Myszy kościelnej“ węgierskiego autora Fodora i „Niezłomnej żony“ pisarza ang. Somerset-Maughama. Z premiery podajemy tutaj na lewo scenę z aktu II-go z wyborną p. Zaklicką (w środku) w roli tytułowej i pp. Kułakowskim i Kostecką — z drugiej na prawo scenę z aktu II-go z p. Nosarzewską (1), w tytułowej roli Konstancji oraz pp. Fabisiakiem (2), Szymańskim (3), Bednarzewską (4), Łozińską (5) Zaklicką (6) i Hierowskim (7).



„Konfederaci Barscy“ w Teatrze Narodowym w Warszawie. Ku uczczeniu uroczystości Kazimierza Pułaskiego Teatr Narodowy wystawił pełen polotu fragment dramatyczny Adama Mickiewicza z Józefem Węgrzynem w roli Pułaskiego. Nasze zdjęcie przedstawia scenę zbiorową aktu II. „Konfederatów Barskich“ z p. Chmielińskim jako Ojcem Markiem.



„Wesele Figara“ w Łodzi. Rozwijające się bardzo pomyślnie życie kulturalne miasta Łodzi przyniosło m. i. w ostatnich czasach doskonałe przedstawienie nieśmiertelnej komedji Beaumarchais'go „Wesele Figara“. Z przedstawienia tego, reżyserowanego w Teatrze Miejskim przez p. Tatarkiewicza, podajemy tutaj, finał pierwszego aktu.



Hrabina Marica w Poznaniu. Z dużym nakładem pracy Teatr Wielki w Poznaniu wystawił ostatnio z niezwykłem powodzeniem doskonałą operetkę Kalmana „Hrabinę Maricę“, z której finał drugiego aktu, „Biały Walc“ z pp. Grabowską, Sendeckim, Raczkowskim i Gruszczyńskim przedstawia nasza fotografja. Fot. St. Markiewicz - Poznań.

Czytelników i Przyjaciół „Światowida" upraszamy przy zakupnach o powoływanie się na ogłoszenia zamieszczane w „Światowidzie".

Wirówka arytmograficzna.

Ul. M. Sławnicki.



W wewnętrznej ramce znajdujące się cyfry zamienić na litery, aby czytając od lewej góry dookoła w kierunku zegarowym, dały aktualne rozwiązanie. W zewnętrznie umieszczonej zaś wirówce odgadnąć 48 ośmioliterowych wyrazów o niżej podanem znaczeniu, wirując dowolnie dookoła danej litery, oraz posiłkując się podanymi w rogach cyframi, które odpowiadają alfabetowi powyższego arytmografu.

Znaczenie wyrazów wirówki: a) Biuro notarjusza; b) Figurant; c) Władza monarsza; d) Biskupstwo w l. mn.; e) Piękny koń rasowy; f) Odwieczna; g) Sól kwasu węglanego; h) Spekulowanie na różnice kursu; i) Plotki siejące waśnie; j) Ros. stacja kol. za Wołoczyskami; k) Wtórnik; l) Praktykant biurowy; ł) znany (spowszedniały); m) Rowerzysta; n) Słow. imię męskie; o) Złodziejstwo; p) Wołanie wron; r) Ptak indyjski w l. m.; s) Imię księcia litewskiego; t) Obelga; u) Rodz. grobowca; w) Zakonnica; y) Przyrząd do przyciskania papierów; z) Polemiści; A) Miłośnicy muzyki; B) Pora dnia; C) Zgraja; D) Sól kwasu siarczanego; E) Rodz. słodyczy; F) Ugrzeczniony młodzieniec; G) Średniowieczny szczep arabski; H) Tańczenie; I) Tacy co obok mieszkają; J) Umieścić na wierzchu; K) Zła kobieta; L) Ryba; Ł) Kwiat ozdobny zdrobniale; M) Bajczarz; N) Możny pan; O) Więzienie; P) Poważanie; R) Całokształt; S) Wywarcie wpływu; T) Imię męskie; U) Winda ciężarowa; W) Imię żeńskie; Y) Nowotarstwo; Z) Dzielnica płd.-wsch. Hiszpanji.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki, redakcja „Światowida" przeznacza

PIĘKNY ALBUM NA FOTOGRAFJE.

Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy najpóźniej do dnia 26 października b. r. wraz z załączonym kuponem.

Poradnik dla amatorów fotografów.

Wejścia. Bardzo rzadko przedmiotem zdjęcia są u naszych amatorów drzwi domu czy kościoła, mimo, że temat ten ulubiony jest i rozpowszechniony u anglosasów, którzy bardzo często za jedyny temat obrazu obierają skromne ale dekoratywne wrota własnego domostwa.

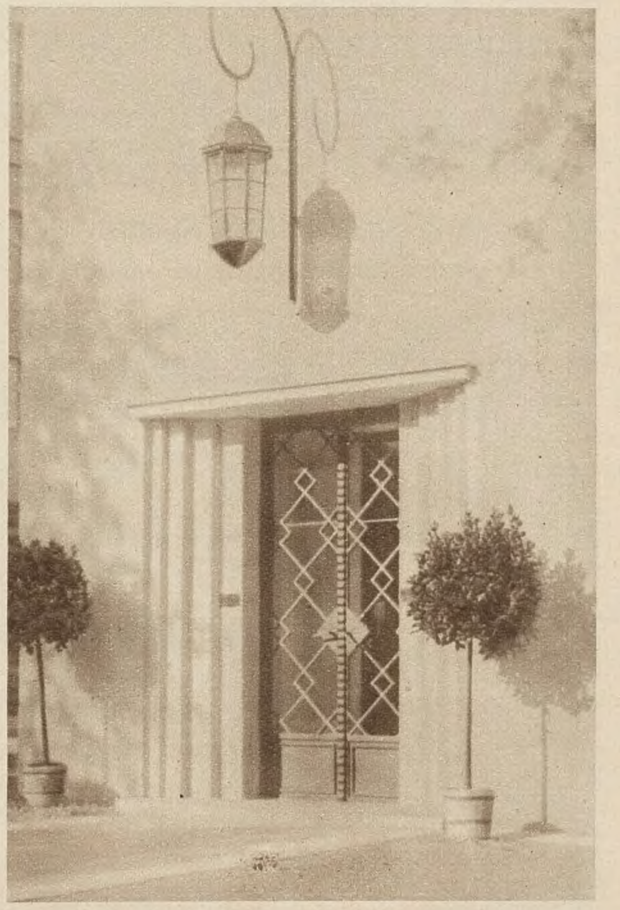
O tem, które drzwi się nadają na temat zdjęcia, a które nie, trudno powiedzieć, bo z jednej strony wspaniale mogą się prezentować ciężkie, brązowe odrzwia kościelne z kutemi rzeźbami i ornamentami, z drugiej zaś bardzo ciekawe są nieraz zupełnie modern wejścia, choćby w żelazobetonie. O wszystkiem decyduje tu pozą smakiem autora — światło. Ono to właśnie nadaje życie każdemu, nawet najbardziej niepozornemu przedmiotowi, o ile zastosowane jest należycie, jeśli pada tak, że tworzy grę świateł i cieni na gładkiej ścianie czy skrzydle drzwi, co obraz ożywia.

Załączone zdjęcia przedstawiają odrzwia kościelne i wejścia do żelazobetonowego gmachu bankowego, w pierwszym wypadku ożywia motyw dzikie wino, pnące się po ścianie, w drugim zaś cienie latarni nad drzwiami i drzew obok nich, oba zaś motywy, aczkolwiek tak różne, podobne są do siebie cechą każdego dobrego obrazu, a mianowicie prostotą.

Dr. Tad. Cyprian.



Drzwi kościelne w Strzelnie. — Alfa Orto Antihalo, F 9, 1/50 sek.



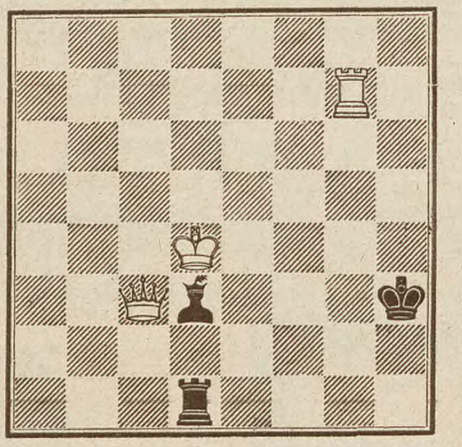
Wejście do pawilonu Banku Polskiego na P. W. K. Kodaka film cięty, F 6, 3, 1/50 sek.

Dział szachowy

pod redakcją Mieczysława Gałuszki

G. Torzi (I nagr. na międzynarod. konkursie miniatur pisma „Svenska Dagbladet" w r. 1928).

Czarne: Kh3, Wd1, Gd3. (3).



Białe: Kd4, Dc3, Wg7. (3).

3-chodówka. 3+3=6.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki G. Torziego: 1. K—d5!

I. 1... K—h4 2. D—f6 i 3. ×.
II. 1... K—h2 2. D—e5 i 3. ×.
II. 1... K—h2 2. D—e5 i 3. ×.
III. 1... W—d2 2. D—e5 i 3. ×.
IV. 1... W in. 2. D×d3 i 3. ×.

PARTJA.

Białe: **A. Niemcowicz,** Czarne: **Dr. M. Euwe,** grana w międzynarodowym turnieju wielkich mistrzów w Karlovych Varach w sierpniu 1929 r.

NIEREGULARNA.

1. e3 S—f6 2. b3 g6 (1) 3. G—b2 G—g7 4. f4 d6 5. D—c1 0—0 6. S—f3 G—g4 7. G—e2 S—c6 8. 0—0 e5 9. f×e5 S×e5 10. d3 S×f3 11. G×f3 G×f3 12. W×f3 d5 13. D—f1 S—g4 14. G×g7 (2) K×g7 15. h3 S—e5 16. W—g3 f5 17. D—f4 D—f6 18. d4 S—f7 19. D×c7 Wa—c8 20. D×b7 D—h4 (3) 21. K—h2 f4 (4) 22. W—f3 f×e3 23. 8—c3 (5) W×c3? (6) 24. Wa—f1 e2 25. W×f7 W×f7 26. D×f7 K—h6 27. D—f8 **Czarne poddały się.**

Uwagi:

(1) Niemcowicz ma szczgólne zamiłowanie do dziwacznych i niezwykłych otwarć.

(2) 14. S—c3? d4!

(3) 20... W×c2? 21. D×d5!

(4) Doskonałe posunięcie. Gdyby na to: 22. W—g4 to: D—f2 23. W×f4 D×e3 24. W×f7 W×f4 25. D×c8 D—f4+ 26. K—h1 (26. K—g1 D×d4+!) D—c1+ 27. K—h2 W—f1 28. D—c7+ K—h6 29. D—e5 W—e1 30. D—d6 W—h1+ 31. K—g3 i Czarne wygrałyby przez D—e3+ poczem d×d4.

(5) Białe zastawiają zasadzkę, w którą przeciwnik daje się wciągnąć. Gdyby 22. W×e3 to D×d4. Czarne grożą pozatem e2.

(6) 23... D×d4 24. Wa—f1 D—e5+ 25. K—h1 W—c7 wygrywało partję!

Rozwiązanie z Nr. 40.

S	n	o	b	i	z	M	i	a	g	i	n	a
t	o	r	p	e	d	a	j	l	a	w	o	n
r	o	m	a	d	u	r	o	d	z	a	j	e
a	t	h	e	n	a	s	e	l	t	e	r	s
d	a	r	g	r	a	z	ł	y	c	z	a	s
o	k	n	j	a	n	a	K	r	a	b	b	i
M	a	r	s	z	a	t	e	k	F	o	c	h
a	r	t	k	e	l	e	n	e	r	g	j	a
c	z	a	p	r	a	k	a	l	i	b	e	r
i	j	l	i	m	a	F	r	o	d	r	á	b
l	r	m	i	n	e	o	d	a	w	a	r	a
r	u	n	o	v	i	c	o	u	v	e	r	t
z	r	a	b	n	e	h	e	n	b	u	r	y

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 40 nadesłali:

Z. Boulange, Baczków; H. Mokrzycka, Drohobycz; M. Sławnicki, Łuniniec; St. Szeferowa, Davos; M. Danek, Lwów; J. Pawłowski, Lwów; Z. Krzyżanowski, Lwów; M. Podleczko, Toruń; Fr. Malinko, Tarnopol; K. Pańczyszyn, Brody; Wł. Heydówna, Kraków; G. Misiecka, Żydaczów; W. Rozkosz, Warszawa; O. Laman, Sosnowiec; Wł. Krasnodębska, Warszawa; W. Pichlowie, Bielsko, M. Myszkowska, Buczacz; E. Kantorska, Lwów; **G. Myszorski, Kraków;** G. Laskowska, Goczałkowice; J. Barańska, Tarnów; L. Buszczyński, Lwów; J. Friedberg, Katowice; M. Glancstein, Warszawa; M. Staszkiewicz, Warszawa; H. Gallówna, Wiśnicz; Z. Ramułtowa, Warszawa; I. Wajdowie, Lwów; K. Pańczyszym, Brody.

W losowaniu o nagrodę los padł na p. Gustawa Myszorskiego z Krakowa, który zechce się pofatygować z końcem października do redakcji „Światowida" pod odbiór nagrody w postaci przyborów do palenia.

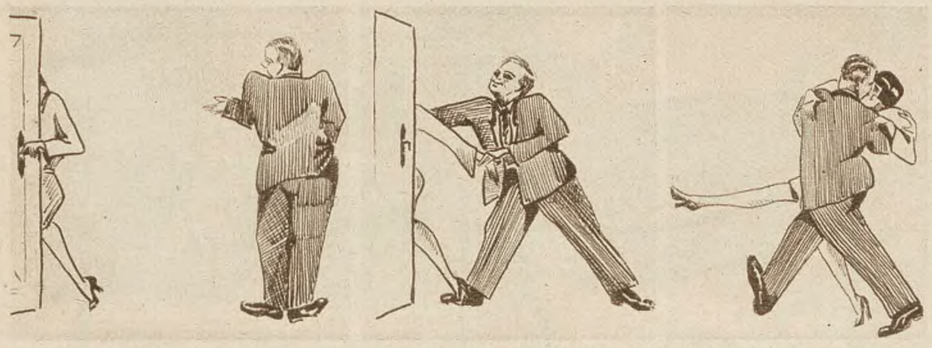
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w Nr. 43 z dn. 19-go października 1929 r.



„Mężu! Już nadchodzi zima!
Twoja żonka — futra — „nima“!

Przecież masz me ukochanie,
Zeszłoroczne — to — „baranie“!!

Ależ ono już podarte —
Wystrzępione i wytarte!¡



Trudno, nic Ci nie poradzę,
Miej brak floty na uwadze.

No, już nie płacz więcej proszę!
Ja policzę nasze grosze!!

Ja wiedziałam zawsze przecie,
Żeś najlepszy mąż na świecie!!

Ir. Dąbrowska.



Ten ma już dosyć morza. „Wilhelmie. chodźże tutaj, po tamtej stronie płynie wspaniały statek“. — „E, daj mi spokój, zawołaj mnie, jak będzie jechał prosty tramwaj“.



Sytuacja bez wyjścia. — „I znowu podczas urlopu nie pozbył się pan swego brzucha“. — „Trzeba było chodzić dużo po górach“. — „Nie mogłem. Właśnie mój brzuch mi przeszkadzał“.

GDY MANIKURZYSTKA JEST ROZTARGNIONA...



...a gość zakochany.



Nowoczesny elegant 607
w pelerynie i butach „PEPEGE“

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych, zagranicą 15 zł. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. — Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, telefon 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. — Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.

Wydawca i naczelny redaktor Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.

DWA OBLICZA NOWEGO YORKU.



Wygląd Nowego Yorku ciągle się zmienia. Nawet wielkie i wspaniałe budynki padają ofiarą kilofa, by ustąpić miejsca jeszcze większym i jeszcze wspanialszym. I tak prześliczny kościół św. Trójcy, nie tak dawno jeszcze otoczony stosunkowo niezbyt wysokiemi gmachami, znalazł się teraz w pośrodku drapaczów nieba, stylem swym gotyckim tworząc dziwny kontrast z nowoczesną architekturą. Keystone View — London